

Rafał Tulicki

Próba przewrotu w I Korpusie Polskim w maju 1918 roku

Niepodległość i Pamięć 13/2 (23), 15-22

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Rafał Tulicki

Będzin

Próba przewrotu w I Korpusie Polskim w maju 1918 roku

Wybuch I wojny światowej dał nieistniejącemu od 120 lat państwu polskiemu niecodzienną szansę ponownego pojawienia się na mapach Europy. W czerwcu 1917 roku w Piotrogradzie powstał 33-osobowy, Naczelny Polski Komitet Wojskowy, na czele którego stanął chor. Władysław Raczkiewicz. Naczpol miał za zadanie utworzyć korpus składający się z żołnierzy polskich służących w rosyjskiej armii. Na czele I Korpusu Polskiego stanął gen. Józef Dowbor-Muśnicki, dotychczasowy dowódca XXXVIII Korpusu¹. Generał natychmiast rozpoczął formowanie oddziałów. Korpus miał liczyć łącznie 67 790 żołnierzy². Od samego początku kwestia formowania polskich oddziałów napotykała na trudności³. Okazało się, że żołnierze, a przede wszystkim oficerowie napływający do Korpusu, nie przedstawiali w wielu wypadkach odpowiedniej wartości bojowej.

Bardzo szybko gen. Muśnicki popadł w konflikt z nową władzą radziecką. Po zwycięstwie bolszewickiego zamachu stanu tereny, na których stacjonowały oddziały I Korpusu zostały zajęte przez Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich. Gen. Dowbor-Muśnicki otwarcie oświadczył, iż nie chce mieszać się w wewnętrzne sprawy Rosji w myśl artykułu trzeciego Zjazdu Rad Delegatów Robotników i Żołnierzy, ale nie pozwoli na gwałty ze strony bolszewików na ludności miejscowej. Ogłosił, iż żołnierz polski broniąc ludności cywilnej będzie szczególną uwagę zwracał na Polaków, chociaż narodowość i wyznanie nie będą odgrywać większej roli⁴.

1 CAW, *Dziennik protokołów Polskiego Wojskowego Komitetu Wykonawczego*, sygn. 122.99/26, M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny podczas I wojny światowej*, Warszawa 1990, s. 392.

2 Dowbor-Muśnicki, *Krótki szkic do historii I Polskiego Korpusu*, Warszawa 1919, ss. 12-15, 56-57. M. Wrzosek, *Polskie korpusy wojskowe w Rosji w latach 1917-1918*, Warszawa 1969, s. 132. P. Bauer podkreśla fakt, iż liczba żołnierzy w rosyjskim korpusie wynosiła 48 tysięcy, P. Bauer, *Generał Józef Dowbor-Muśnicki*, Poznań 1988, przypis 22, s. 60.

3 P. Bauer w swej biografii zwrócił uwagę na liczne trudności, a także kontrowersje wynikające z rozlokowania polskich oddziałów właśnie na tych terenach. Nieprzychylni Dowborowi politycy uznawali, że rozmieszczenie korpusu miało sprzyjać ewentualnej możliwości zajęcia Piotrogradu. J. Zdziechowski twierdził nawet, że gen. Muśnicki i przyszły zamachowiec Kornilow mieli wobec siebie daleko idące plany, P. Bauer, *Generał Józef Dowbor-Muśnicki*, op.cit., przyp. 28, s. 64, J. Zdziechowski, *Przyczynki do historii I Korpusu* (drukowane na prawach rękopisu), s. 7.

4 Ze zbiorów archiwalnych barona Dangla. Zbiory te pochodzą z prywatnej kolekcji p. Sławomira Zakrzewskiego, który przez przypadek stał się posiadaczem kilku teczek z dokumentami I Korpusu Polskiego. Materiały te zostały udostępnione w całości do wglądu autorowi artykułu. Teczki nie są w żaden sposób oznakowane.

W grudniu 1917 roku I Korpus Polski został przerzucony w okolice Bobrujska. Konflikt z władzami pogłębiał się coraz bardziej.

Tymczasem do terenów lokacji wojsk korpusu zbliżały się oddziały niemieckie. 19 lutego do Bobrujska przybył wysłannik strony niemieckiej z propozycją współpracy. Gen. Muśnicki – znajdując się w ciężkiej – sytuacji podjął rozmowy z Niemcami. W czasie rozmów generał zgodził się na ewakuację oddziałów z Mińska do 27 lutego⁵. Ostatecznie w wyniku rozmów dowódcy I Korpusu z mjr. Wulffenem 26 lutego 1918 roku w Bobrujsku została podpisana umowa z Niemcami. W umowie uwzględniono neutralność wojska polskiego, ale mimo wszystko oddziały polskie były zmuszone do opuszczenia Mińska i oddania wszystkich zapasów stronie niemieckiej⁶.

Bezsilna Rada Regencyjna, której zwierzchność uznawał gen. Muśnicki, 11 maja zdecydowała o oddaniu wszelkich kompetencji nad korpusem gen. Muśnickiemu.

20 maja Niemcy wezwali dowódcę I Korpusu do Mińska w celu przedstawienia mu nowych warunków i zweryfikowania dotychczasowej umowy. Ze względu na zły stan zdrowia gen. Dowbor wysłał do Mińska gen. Karnickiego oraz płk. Szpręglewskiego. Obu oficerom miał towarzyszyć także por. Raczkiewicz. Rozmowy trwały cały dzień i dotyczyły kwestii rozbrojenia I Korpusu. Chory gen. Muśnicki miał stały kontakt z delegacją poprzez telegraficzny aparat Hugesa⁷. Nie da się ukryć, iż choroba generała w tak ważnym momencie może być interpretowana jako wyjątkowy zbieg okoliczności. Dowódca Korpusu, biorąc pod uwagę list Zdzisława Lubomirskiego sprzed kilku dni oraz ostre warunki, jakie stawiało przedstawicielstwo niemieckie w nowej umowie podpisanej 21 maja w Mińsku, stanął przed ogromnym dylematem.

Przez cały czas rokowań gen. Muśnicki łudził się nadzieją, iż oddziały I Korpusu będą jeszcze Niemcom potrzebne. Należy podkreślić fakt, iż po ratyfikacji pokoju brzeskiego Korpus nie był już Niemcom absolutnie potrzebny. Należy zadać sobie pytanie czym kierował się gen. Dowbor-Muśnicki mając nadzieję na to, że Korpus jednak się Niemcom do czegoś jeszcze przyda. Niestety, umowa wyraźnie stawiała warunek całkowitego rozformowania polskich oddziałów bez konsultacji z Radą Regencyjną, która nie posiadała żadnych kompetencji wojskowych. Ponadto strona niemiecka zabraniała jakiegokolwiek werbunku dalszych ochotników ze względu na szybką demobilizację formacji. Wyposażenie oraz broń, jaką Korpus dysponował miała zostać przekazana 10 armii niemieckiej. Tereny okupowane do tej pory przez oddziały I Korpusu miały w całości przejść pod administrację niemiecką. Ciężkie i jakże upokarzające warunki zostały zawarte w 18 punkcie ultimatum. Jeżeli do godz. 18.00. gen. Muśnicki nie zgodzi się na żądania, to Korpus zostanie rozbrojeny siłą, a żołnierze wysłani do obozów koncentracyjnych⁸. Generał próbował pertraktować. Niemcy, będąc jednak pewni swej przewagi, zdawali sobie sprawę, iż obecna sytuacja nie zmusza ich w żaden sposób do chociażby najmniejszych ustępstw. Gen. Dowbor miał teraz do wyboru trzy możliwości. Walka z Niemcami groziła klęską Korpusu i stratą wielu

5 H. Bagiński, *Wojsko polskie na wschodzie 1914-1920*, Warszawa 1921, s. 271. Co do godziny wynikają niejasności, podana godz. 18.00, a nie 19.00, CAW sygn. 122/99/88.

6 Umowa Dowbora z Niemcami z 26 II 1918 r., L. Grosfeld, *Polskie reakcyjne formacje wojskowe w Rosji 1917-1919*, Warszawa 1956, ss. 202-203. Pomimo to korpus otrzymał status oddziału neutralnego, z tym jednak warunkiem, że wojska polskie nie będą mogły opuszczać trójkąta Mohylew-ujście Berezyny do Dniepru-Słucza, P. Bauer, *General Józef Dowbor-Muśnicki*, op.cit., s. 87.

7 Ze zbiorów archiwalnych barona Dangla. J. Rzepecki, *Rodowód wojska II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1998, ss. 88-89.

8 J. Dowbor-Muśnicki, *Krótki szkic do historii I Korpusu*, op. cit., s. 75. Tekst umowy z Niemcami z 21 V 1918. „Żołnierz Polski”, nr 50, 24.05.1918. E. Hinterhoff, *Kapitulacja I Korpusu Polskiego*, „Wiadomości”, nr 24, 1968.

ludzi; poddanie się ratowało kadry oddziałów, ale klóciło się z wojskowym honorem; ucieczka w głąb Rosji kosztowałaby liczne utarczki zbrojne z wojskami bolszewickimi. Po krótkiej telegraficznej konsultacji z gen. Karnickim gen. Muśnicki zgodził się na podpisanie umowy, uznając tylko 18 punkt za bezprawny i niczym nie uzasadniony. Gen. Dowbor-Muśnicki doskonale zdawał sobie sprawę z tego, jakie kontrowersje wzbudzi jego decyzja oraz ilu wrogów mu przysporzy. Aby w jakikolwiek sposób zabezpieczyć się przed zarzutami, polecił Konradowi Krupskiemu napisać artykuł o przyczynach poddania Korpusu. Wcześniej Krupski dość dokładnie zapoznał się z plikiem taśm telegraficznych będących korespondencją gen. Muśnickiego z delegacją w Mińsku oraz listem Zdzisława Lubomirskiego z 11 maja, dotyczącym dania wolnej ręki dowódcy Korpusu oraz wyłączenia się z całej sprawy Rady Regencyjnej. Świadkiem rozmowy obu panów był Henryk Nowodworski.

Artykuł Krupskiego miał nosić tytuł „Wobec Narodu i Własnego Sumienia”⁹. Jak można było przewidzieć w szeregach I Korpusu fakt podpisania bezwarunkowej kapitulacji nie pozostał bez echa. Najbardziej zaciekłymi przeciwnikami takiego obrotu sprawy byli członkowie Związku Broni¹⁰ oraz przybywający już od marca 1918 roku do I Korpusu członkowie POW¹¹. Po aresztowaniu Józefa Piłsudskiego i osadzeniu go w Magdeburgu czołowi działacze POW, z Tadeuszem Hołówko na czele, wyruszyli na tereny Rosji. Wśród tych działaczy byli także kpt. Leopold Lis-Kula¹² i Przemysław Barthel de Weydenthal¹³. Pierwszym oficerem legionowym, jaki przyjechał był por. Korkozowicz. Na wieść o zawarciu umowy I Korpusu Polskiego z Niemcami płk Edward Rydz-Śmigły wystąpił tam Lisa-Kulę w celu ratowania oddziału, nawet wbrew woli jego dowódcy¹⁴. Samotnie przebywszy długą drogę z Odessy do Bobrujska w pierwszych dniach kwietnia dość nieoczekiwanie pojawił się w szeregach I Korpusu Polskiego.

Wraz z Kulą, który przybrał pseudonim „Kortyna” (starym „Malewskim” interesowali się już Niemcy) do I Korpusu Polskiego zostali przyjęci kpt. Schally i Śmigiełski

9 Tamże. Ze zbiorów archiwalnych barona Dangla.

10 Związek Broni to opozycja powstała w szeregach I Korpusu Polskiego przeciwko gen. Dowbor-Muśnickiemu. Związek istniał od grudnia 1917 roku.

11 T. Hołówko już w styczniu 1918 roku został wystany do Rosji przez POW oraz PPS-Frakcję Rewolucyjną w celu ewentualnego utworzenia na tych terenach armii polskiej. W drodze do Moskwy Hołówko zatrzymał się w Kijowie, gdzie spotkał się z Bartą, Lisem-Kulą, T. Schaetzlelem i B. Miedzińskim. Doszli oni do wspólnego wniosku, iż POW powinna się zainteresować losami polskich korpusów, w szczególności losem I Korpusu Polskiego gen. Dowbor-Muśnickiego, P. Bauer, *General Józef Dowbor-Muśnicki*, op. cit., s. 98.

12 Leopold Lis-Kula urodził się 11 listopada 1896 roku w Kosinie. Lata młodości spędził w Rzeszowie, gdzie uczęszczał do tamtejszego gimnazjum. W wieku 15 lat założył tajne stowarzyszenie wojskowe. Miało ono służyć przyszłej walce z Rosją. Niestety, po kilku miesiącach przestało istnieć. W październiku 1912 roku wstąpił do organizacji „Strzelec” znajdującej się pod komendą Józefa Piłsudskiego. Tam też przybrał pseudonim „Lis”. W 1913 roku ukończył kurs strzelecki i uzyskał pochwałę Piłsudskiego. Od jesieni 1913 roku pełnił funkcję komendanta plutonu w rzeszowskiej organizacji strzeleckiej. W sierpniu 1914 roku na rozkaz Piłsudskiego wyruszył na czele kompanii rzeszowskiej do krakowskich Oleandrów. Brał udział w licznych walkach z udziałem Legionów, w tym także bitwie pod Krzywopłotami. W 1914 roku Lis-Kula otrzymuje stopień podporucznika, a następnie porucznika. W 1917 roku jako zaufany człowiek płk E. Rydza-Śmigłego był często wysyłany do samego Piłsudskiego po instrukcje. 3 kwietnia 1918 roku kpt. Lis-Kula podjął służbę w I Korpusie Polskim w Bobrujsku jako kpt. Kortyna. Brał czynny udział w zamachu przeciwko gen. J. Dowbor-Muśnickiemu. Zmarł na skutek odniesionych ran w czasie bitwy z Ukraińcami pod Torczynem w marcu 1919 roku. Miał 22 lata. Pośmiertnie awansowany przez Piłsudskiego do stopnia pułkownika. M. Wrzosek, *Najdzielniejsi z dzielnych*, „Polska Zbrojna”, nr 10, 1992, ss. 1-3.

13 T. Nałęcz, *Polska Organizacja Wojskowa 1914-1918*, Wrocław 1984, s. 160.

14 F. Demel, W. Lipiński, *Pułkownik Leopold Lis-Kula*, Warszawa 1932, s. 225.

oraz por. Siciński¹⁵. Na samym początku skonsultował się z Melchiorem Wańkowiczem, który po wydaleniu Henryka Bagińskiego był jedynym członkiem Komendy Związku Broni. Przedstawił się jako pełnomocnik POW wydelegowany do I Korpusu. Wzmagające się w Korpusie nastroje antyniemieckie podburzane dodatkowo przez członków Związku Broni, teraz po przyjeździe pełnomocnika POW sięgały zenitu. Tymczasem kpt. Lis-Kula przy pomocy Wańkowicza i Jakuba Basińskiego stworzył w Korpusie oddział nazwany Związkiem Walki Czynnej. Miał on przede wszystkim na celu zaatakować Niemców w najbardziej nieoczekiwanym momencie. Miał plan wydzielenia z I Korpusu Polskiego legionu oraz wysłania go na Ukrainę w celu połączenia z tworzącymi się tam oddziałami polskimi. Oto jak sam Lis-Kula relacjonuje sytuację panującą w korpusie: „Stan moralny, który dla naszych celów jest o pierwszorzędnej wadze, jest różny. Wyżsi oficerowie przeważnie nie mają kultury polskiej i siły moralnej w tym, czy innym kierunku wiodącej, nie przedstawiają. Opinia wskazuje na gen. Karnickiego i płk. Żeligowskiego, jako względnie dodatnio odbijających się od innych”¹⁶.

W dalszym raporcie można dostrzec dość sceptyczne nastawienie Lisa-Kuli do postawy patriotycznej i zaangażowania żołnierzy: „Przyjechawszy na miejsce stwierdziłem, że zarówno organizacja Związek Broni, jako też POW nie mają żadnego oddziału tak ujętego, ażeby można nim pokierować i poza wykładami o Piłsudczykach itp. żadnej roboty nie ma”¹⁷. Dość szybko wysłannik POW pozbył się swojego pseudonimu „Kortyna” – i przedstawił się gen. Muśnickiemu jako przywódca POW, mający na celu udzielenie pomocy generałowi w walce z Niemcami. Jednocześnie poprosił o powierzenie mu funkcji dowódcy Legii Rycerskiej¹⁸. Znając dość sceptyczny stosunek Dowbora do ideologii Józefa Piłsudskiego można się łatwo domyślać, iż Lis-Kula nie zrobił na generale wielkiego wrażenia. Gen. Muśnicki uznał, iż kpt. „Kortyna” może jedynie ćwiczyć oddział szturmowy Legii Rycerskiej. Narastająca nienawiść do Niemców oraz chwytliwa polityka Dowbor-Muśnickiego doprowadziła wkrótce do konfliktu wewnątrz Korpusu, który mógł się skończyć tragicznie¹⁹. Przysłowiową iskrą na bezkłę prochu stało się podpisanie kapitulacji 21 maja.

Członkowie POW postanowili wszelkimi siłami odwieść gen. Muśnickiego od realizacji tejże umowy. Członkowie Związku Broni wystosowali nawet do gen. Muśnickiego jeszcze w lutym 1918 roku memoriał, w którym przypomnieli głównodowodzącemu rozkaz nr 2 z 26 lipca 1917 roku, w którym to żołnierze wzywani byli do walki z Niemcami jako największym wrogiem narodu polskiego. Żądano neutralności Korpusu oraz przyrzeczenia Rosjanom nie mieszania się w ich sprawy. Głównym motorem napędowym grupy spiskowej miał być obok kpt. Lisa-Kuli inny działacz POW, przybyły do Korpusu tuż przed kapitulacją umową. Był nim Przemysław Barthel de Weydenthal, używający pseudonimu „Barta”. Od dłuższego czasu człowiek ten postawił sobie za punkt honoru stanąć na czele wszystkich formacji polskich na terenie Rosji. Jak wcześniej wspomniałem, była to część planu, jaki postawiła przed sobą POW po aresztowaniu Piłsudskiego. Po przybyciu zgłosił się on do gen. Muśnickiego i przedstawiając się jako członek POW, rozpoczął gorączkowe wywody na temat niesłuszności jakichkolwiek pertraktacji ze stroną niemiecką. Był zwolennikiem zbrojnej walki

15 Tamże, s. 245.

16 Tamże, s. 239.

17 Tamże, s. 243.

18 M. Wańkowicz, *Strzępy epopei*, Warszawa 1993, ss. 67-68.

19 W. Lipiński, *Walka zbrojna o niepodległość Polski 1905-1918*, Warszawa 1935, ss. 303-304.

z Niemcami jako jedynej i słusznej możliwości oporu. Generał nie przyjął tej propozycji konfrontacji zbyt entuzjastycznie, przeciwnie zlekceważył rozmówców. Płk. Barthel i kpt. Lis-Kula, w porozumieniu z resztą zwolenników walki z Niemcami, postanowili siłą usunąć gen. Muśnickiego.

21 maja w domku małżeństwa Hubickich przy Prisutswiennej 26 zebrali się spiskowcy. Ok. godz. 22.00. zdecydowano o dokonaniu zamachu. Można się domyślać, iż szybkie decyzje co do zamachu na gen. Muśnickiego spowodowane były po części pertraktacjami ze stroną niemiecką, które miały właśnie miejsce w tym dniu oraz zgoda głównodowodzącego na demobilizację Korpusu. Po udanym przedsięwzięciu Barthel miał zostać dowódcą Korpusu, Lis-Kula komendantem twierdzy Bobrujsk, a Matuszewski szefem sztabu. O północy plan był opracowany. Akcję wyznaczono na godz. 2.00 w nocy. Hasło: Piłsudski. Plan miał polegać na aresztowaniu gen. Muśnickiego a następnie po opanowaniu sytuacji uderzeniu na skromne, bo liczące 800 ludzi siły niemieckie²⁰. Dane te zostały, jak się później okazało, dalece pomniejszone. M. Wrzosek w swym opracowaniu podaje, iż w Rosji stacjonowało wówczas: 6 dywizji piechoty, 2 dywizje rezerwowe piechoty, 13 dywizji Landwehry, 3 dywizje kawalerii, 4 brygady piechoty, 3 brygady kawalerii oraz 30 pułków rozmaitych wojsk niemieckich. Na samej Białorusi znajdowały się 3 dywizje Landwehry, 13 pułków piechoty, 11 batalionów pospolitego ruszenia oraz inne formacje etapowe²¹. Jakikolwiek atak w tych warunkach na siły niemieckie, nawet jeśli były one rozproszone i odległe od sił polskich, mógł się skończyć prędzej czy później jedynie porażką wojsk polskich. Jak się później okazało, liczba 800 żołnierzy, jaką przedstawił Lis-Kula, to oddział niemiecki znajdujący się w samym Bobrujsku. Tymczasem zaczęły napływać raporty z oddziałów zaangażowanych w akcję spiskową. Według relacji Melchiora Wańkowicza wszystkie oddziały postawione w stan gotowości były zdecydowane na zamach i walkę z Niemcami. Płk „Barta” udał się w nocy do gen. Muśnickiego w celu namówienia go do objęcia dowództwa nad Korpusem w czasie walk ze stroną niemiecką. Należy podkreślić fakt, co uczynił w swej monografii P. Bauer, iż płk „Barta” nie działał w imieniu Józefa Piłsudskiego siedzącego wówczas w Magdeburgu, ale Konwentu A. Przybył przecież do Rosji z rozkazu Rydza-Śmigłego i Moraczewskiego²². Gwałtowne wtargnięcie „Barty” oraz żądania w stosunku do dowódcy nie zrobiły na gen. Muśnickim większego wrażenia. Będąc żołnierzem wychowanym w rygorze i dyscyplinie oraz bezwzględnym posłuszeństwie w stosunku do przełożonych, żądań człowieka znajdującego się pod jego dowództwem przyjąć po prostu nie mógł. Reakcją na odmowę było aresztowanie gen. Dowbor-Muśnickiego oraz dyżurnego oficera sztabu por. Gąssowskiego znajdującego się w tym czasie przy nim²³. „Barta” pewien sukcesu rozpoczął agitację. Osobiście przemawiał do żołnierzy Legii Oficerskiej próbując wpłynąć na ich decyzję walki z Niemcami. Płk Jaźwiński odmówił udziału. Melchior Wańkowicz będąc bezpośrednim świadkiem zdarzeń twierdził, iż decyzja Legii spowodowana była faktem, iż w szeregach znajdował się najgorszy i najmniej wykształcony element oficerski. W końcu jedynie I Dywizja Ułanów przystąpiła do spiskowców. Fiasko całej akcji doprowadziło do tego, że płk „Barta” zmuszony był wydać rozkaz uwolnienia gen. Dowbor-Muśnickiego. Pilnujący go śledczy kpt. Gielniewski oddał się do dyspo-

20 L. Grosfeld, *Polskie reakcyjne formacje wojskowe w Rosji 1917-1919*, op. cit., s. 108.

21 M. Wrzosek, *Polskie korpusy wojskowe w Rosji w latach 1917-1918*, op. cit., s. 256.

22 P. Bauer, *Gen. Józef Dowbor-Muśnicki*, op. cit., przyp. 89 s. 106.

23 Ze zbiorów archiwalnych barona Dangla. M. Wańkowicz, *Strzepy epopei*, op. cit., s. 77. Piotr Bauer podaje, iż wraz z gen. Muśnickim aresztowany został oficer dyżurny, por. Olechowski. P. Bauer, *Gen. Józef Dowbor-Muśnicki*, op. cit., s. 106.



Gen. Józef Dowbor-Muśnicki

zycji generała. Ten ostatni miał jednak większy problem, gdyż wraz z gen. Muśnickim uwięzionych zostało dwóch wyższych oficerów niemieckich, których zdanie mogło bardzo ważyć na późniejszych losach Korpusu. Jednym z nich był dowódca 10 armii, gen. Falkenhayn. Gen. Dowbor-Muśnicki osobiście przeprosił obu Niemców za naganne zachowanie niektórych oficerów Korpusu. Głównych prowodyrów całego zajścia dowódca Korpusu nie pociągnął do odpowiedzialności, każąc im natychmiast opuścić Bobrujsk. Jedyną faktyczną ofiarą fatalnego zajścia w nocy z 21 na 22 maja był kpt. Gielniewski, który nie mogąc wytrzymać napięcia i hańby zdrady dowódcy, popełnił samobójstwo. Na mocy rozkazu nr 252 z 25 maja 1918 roku przed sądem polowym stanęli dr Władysław Biernacki i wolontariusz Melchior Wańkowicz. Melchior Wańkowicz został przez sąd uniewinniony. Sąd zebrał się 28 maja o godzinie 9.00. W tym samym rozkazy gen. Muśnicki tłumaczy, iż okoliczności i rozkazy wojsk niemieckich zmusiły go do likwidacji Korpusu. Uznaje ponadto, iż jest to w interesie ojczyzny i dlatego prosi o spokój w czasie likwidacji. Uzupełniając rozkaz nr 252 gen. Muśnicki w rozkazy nr 253 zaocznie postawił przed sądem polowym także płk. „Bartę”, kpt. Matuszewskiego i kpt. „Kortynę”. Dowódca I Korpusu stwierdził ponadto, iż zapewnienia „Barty” o jego mianowaniu na pułkownika przez gen. Osieńskiego były nieprawdziwe. Uznał także, iż wiadomo mu z pewnych źródeł, iż kpt. Matuszewski całe życie działał przeciwko polskim formacjom. Sąd nie był jednak w stanie skazać nieobecnych. Gen. Muśnicki dość ostro określił spiskowców jako łotrów działających za czyjeś pieniądze²⁴. Wyżej wymieniona opinia po opublikowaniu w 1935 roku we „Wspomnieniach” gen. Muśnickiego wywołała ogromne kontrowersje na najwyższym szczeblu.

24 CAW 122.99. J. Dowbor-Muśnicki, *Moje Wspomnienia*, op. cit., s. 246. „Żołnierz Polski”, nr 54, 5 VI 1918.



Płk Przemysław Barthel de Weydenthal
ps. „Barta”



Płk Leopold Lis-Kula (w mundurze legionowym)



Dowództwo 1 Korpusu w Bobrujsku (w środku siedzi gen. J. Dowbor-Muśnicki)



Kopiec Dowborczyków w Bobrujsku (1917 r.)

Fotografie ze zbiorów Muzeum Niepodległości